



Uroczą Thelma Todd w roli Lady Pameli w filmie „Brat diabła”, wytwórni „Metro — Goldwyn — Mayer”.



Jean Harlow, gwiazda „Metra”, bohaterka filmów „Zona z drugiej ręki”, „Obiad o 8-ej” i „W twoich ramionach”.



Franciszka Gaal, nowa artystka srebrnego ekranu.

Piasecki S.A.
KRAKÓW

bo jest wyprodukowana z gwarancyjnie czystych surowców.



Clark Gable i Jean Harlow w filmie „Metro — Goldwyn — Mayer” p. t. „W twoich ramionach”.

Odbito w drukarni „Kurjera Łódzkiego”.

Łódź w ilustracji

DODATEK DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO”.

ROK X.

NIEDZIELA, dnia 14 stycznia 1934 roku

Nr. 2

35-lecie placówki kominiarskiej w Łodzi.



W tygodniu ubiegłym odbyła się, w Łodzi podniosła uroczystość z okazji poświęcenia nowego sztandaru Korporacji Przemysłu Kominiarskiego na wojew. łódzkie, istniejącej w mieście naszym już od lat 35-ciu. Nowy sztandar ufundowany został przez zarząd placówki na miejsce zniszczonego sztandaru poświęconego w roku 1905. Zdjęcie nasze przedstawia przedstawicieli władz, członków placówki, gości oraz sztandary z rodzicami chrzestnymi przed kościołem Matki Boskiej Zwycięskiej.

(Fot. A. Meyer, Piotrkowska 182, tel. 108-81).

Echa okropnej katastrofy paryskiej

Nieznaną w dziejach kolei żelaznej, okropną w skutkach katastrofą kolejową, jaka wydarzyła się w Noc Wigilijna na przedmieściu Paryża — w Langny — zwróciła uwagę francuskich władz państwowych na niedoskonałość środków komunikacji między stacjami i niemal zupełne odcięcie pędzącego pociągu od kierownictwa ruchu.

Francuskie Ministerstwo Komunikacji opracowuje podobno projekt wprowadzenia komunikacji radio-telefonicznej za widowczy stacji z pociągami w ruchu. Projekt oparty ma być na wzorach amerykańskich, gdzie, zwłaszcza w długich pociągach towarowych wprowadzono komunikację radiową między maszynistą a konduktorami oddalonych wagonów, zwłaszcza wagonu ostatniego. Ta sama aparatura służyć ma w miarę potrzeby do komunikacji między pociągami a stacjami, w wypadkach tego wymagających. Jest to szczególnie ważne w stosunkach amerykańskich, gdzie pociągi biegają całymi godzinami wśród przestrzeni pustych, gdzie wypada czasem zatrzymać się na czas dłuższy wśród śniegów w stacjach północnych lub wśród powodzi.

Otóż takie pociągi zaopatrzone są w stacje nadawczo-odbiorcze, połączone indukcyjnie z szynami przy pomocy cewek, rozmieszczonych nisko nad szynami i w ten sposób położonych równoległe do siebie. Co 1.100 stóp, szyny połączone są przy pomocy kondensatorów przewodnikiem biegnącym wzdłuż pionu kolejowego. Stacja przyjmuje sygnały przy pomocy cewek połączonych z odbiornikiem. Stosowa na jest tutaj frekwencja 65 k/cł. na sekundę, a energia wzbudzająca ma około 5 woltów. Podobne urządzenia mają więc wprowadzić koleje francuskie.



W dniu 6 bm. koło IX Związku Rezerwistów urządziło w nowym pięknie udekorowanym lokalu przy ul. Zgierskiej 150 tradycyjny „Oplatek” dla członków Kola i Rodziny Rezerwistów.



Obsada samolotu „Croix du Sud”: od lewej pilot Gauthier, mechanik Duruthy i radjotelegrafista Emont.



Tradycyjny „oplatek” Związku Inwalidów Pracy odbył się w salonach Stow. Urzędników Skarbowych przy ul. Moniuszki Nr. 4.



Staraniem nauczycielstwa i Kola Rodziców zorganizowana została „choinka” w szkole powszechnej „Rodziny Wojskowej” na przedmieściu Montwilli Mireckiego.

Zegar życia U.S.A.

W Waszyngtonie w wielkiej sali centralnego biura statystycznego znajduje się olbrzymi cyferblat, na którym od czasu do czasu, jak na liczniku samochodowym, wyskakują cyfry.

Cyferblat ten to „zegar życia” USA., który wskazuje liczbę urodzeń, zgonów, małżeństw etc., na całym terytorjum wielkiej republiki. Cyfry te wyskakują i pojawiają się na białej tarczy „zegara” w miarę napływu do centralnego biura danych statystycznych z całego kraju.

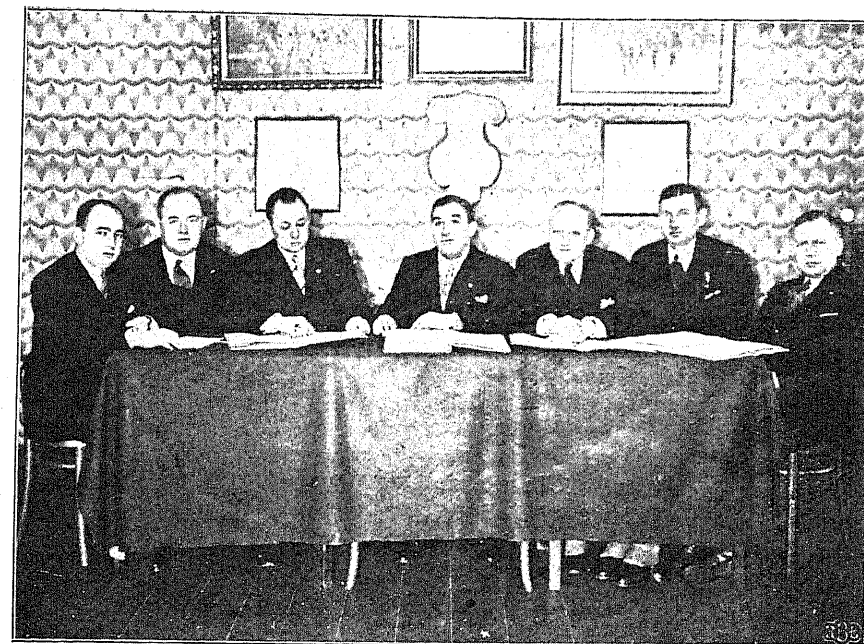
W chwili obecnej w końcu października rb. pod nagłówkiem „Ludność USA.” znajduje się cyfra: 125.593.000. W r. 1932 ludność USA wynosiła w tym samym czasie 122.700.000. Przyrost za 12 miesięcy wynosi zatem 2,9 miliona ludzi, a więc prawie 3 miliony rocznego przyrostu ludności. Jeśli sprawdzimy jednak ruch ludności w czasie i przestrzeni, okaże się, iż cyfry powiększają się coraz wolniej, w coraz większych odstępach czasu. O ile nie nastąpi zmiana, to w latach 1940 — 1950 wskaźniki cyfrowe „zegara życia USA.” przestaną się poruszać, a potem, co jest prawdopodobne — zaczną się obracać wstecz. Nastąpi to z chwilą gdy — ludność USA dosięgnie maksymalnej cyfry — 135 milionów ludzi.

Zjawisko powyższe tłumaczy się przede wszystkim zahamowaniem imigracji. Do wojny emigrowało do Stanów Zjednoczonych co rok 900 tys. ludzi, a w r. 1932 wpuścili Stany tylko 32 tys. emigrantów. Poza to przyrost naturalny ludności w U. S. A. stale się zmniejsza, co udowadnia naocznie statystyka: w r. 1880 przyrost wynosił 29,4 proc. w r. 1900 21,1 proc. w r. 1920 15,9 proc. w r. 1930 15,7 proc. W ciągu 50 lat przyrost zmniejszył się zatem o 50 proc.

Wskutek obu tych oddziaływań daje się dziś zauważyć w Stanach Zjednoczonych stały, choć powolny, wzrost przeciętnego wieku w masie ludności, tj. zmniejsza nie się liczby ludzi młodych, a wzrost liczb starszych. W okresie od roku 1920 do



Nowy szef niemieckiego wódtwa wojskowego von Fritz



Zarząd Związku Legionistów Polskich Oddział w Łodzi ul. Namutowicza 39. Siedzą od strony lewej ku prawej pp.: Tausz, Wymysłowski, Koperski, prezes Stanisław Nowakowski, wiceprezes rejent K. Strzelecki, A. Kopeciuch oraz T. Hirszfild.

1930 r. liczba ludzi liczących powyżej 65 lat wzrosła o 34 proc. w porównaniu z liczbą ich z okresu od 1910 do 1920 r. Ameryka przestała być krajem „młodym”, staje się krajem starych ludzi.

Są jeszcze i inne oznaki i cechy, charakteryzujące to zjawisko. A więc w r. 1880 każda rodzina w Ameryce liczyła średnio 5 osób, dziś liczy ona 3,8 osób. Liczba przestępców, kalek, niedorozwiniętych do szła w r. 1928 do 10 milionów! Na każde 160 osób w USA przypada jeden warjat, w samych tylko państwowych zakładach dla chorych umysłowo przebywa zgóra 500 tys. osób.

Obok tych cyfr, świadczących o starzeniu się ludności białej w USA, warto postawić cyfry, dotyczące murzynów. Liczba murzynów w Stanach Zjednoczonych sięga obecnie 13 milionów. Natomiast przyrost naturalny tutaj jest wyższy niż wśród białych, nie bacząc na większą śmiertelność.

Tak więc, o ile otwarcie wrót dla dopływu emigrantów ze Starego Świata nie nastąpi w bliższej przyszłości, przyrost naturalny ludności zmniejszać się będzie stale, a jednocześnie przeciętna norma wieku mieszkańców USA będzie coraz wyższa, tj. Ameryka będzie się starzeć.



Tradycyjny „oplatek” zorganizowany przez pracowników K. E. Ł. w sali szkoły powszechnej im. Marszałka Piłsudskiego przy ul. Zagajnikowej.

Powrót.

Czemuż, no czemuż tak się to wszystko głucho układa. Jest przecież miła jak dawniej, zgrabna i szczupła, złote loki, które tak lubił kręcać się jej jak dawniej, mieszka nie ich nic się przecież nie zmieniło... Tak dobrze im dawniej było kiedy Janek wracał z biura, zjadał obiad (wtedy wszystko było dobre), a potem gadał, gadał o dzinami o wszystkim i o niczym.

A teraz?

Teraz Janek wpada do mieszkania jak po ogień, na obiad wszystko złe jest i nie smaczne, i zaraz ucieka, jeżeli czasem posiedzi dłużej wyraz ma tak smutny i znużony, że aż przykro patrzeć. To jedno jest pewne: Nie są już ze sobą blisko, nudzą się, nie mają o czym mówić. Ta właśnie prawda bolała ją najbardziej. Mój Boże, małżeństwo otworzyć im miało w jej pojęciu całe nowe światy, a teraz, ledwie rok upłynął, oni już nudzą się ze sobą. Cóż będzie w takim razie za dwa lub trzy lata, jeżeli już teraz...

Janek wraca tak późno, napewno dobrze się bawi, to przecież sensu nie ma, że by ona tu siedziała sama, podczas gdy on hula, naprawdę niema powodu dla którego i ona nie miałaby gdzieś wyjść i wrócić później niż on. Niech wie, że nietylko jemu wolno, niech wie, że i ona... Zaczęła wychodzić. Kiedy wracała późno, a Janka jeszcze nie było, myślała sobie z głuchym bólem, że to wszystko na nic, że on nawet nie będzie wiedział, że ona też „dobrze się bawi”.

Aż pewnego dnia Janek przyniósł do domu radio. Zwabiona wesołymi dźwiękami nie wyszła nigdzie, i był to pierwszy od wielu, wielu wieczorów, który spędzili razem. Mało jednak ze sobą mówili, szczerze śliwi, że wesoła muzyka przerywa tę ciszę, to milczenie przekłete, które tak bardzo ciążyło im obojgu, i — to zabawne, ale nie nudzili się nawet.

A potem zaczęli radia słuchać często, coraz częściej. Wieczory stały się niemal za krótkie, z początku szło dość ciężko: mówili ze sobą niezręcznie, trochę zmieszani oboje tym nieoczekiwanym łącznikiem, jakim stało się radio. Więc najpiękniej rozmowa „techniczna”

— Złap Londyn.

— Ależ nie mogę, to nie ta fala.

— Nie chodzi o falę, posuń to „kółeczko”.

Potem jednak zaczęli się trochę bardziej rozkrochmalać. Trudno przecież kłócić się, gdy się siedzi tuż koło siebie na tapczanie, w pokoju zaś tańczą najcudowniejsze dźwięki bluesa.

I gdy tak siedzieli któregoś wieczora, a Dymśza gadał różne śmieszne rzeczy, przyszedł pierwszy śmiech. I nagle stało się lekko, beztrąsko i wesoło. Prysnął ciężki dręczący nastrój. „Koncert wieczorny” — zagłuszył pierwsze sendeczne, pieszczotliwe słowa, zaś — „muzyka taneczna” — słodki szmer pocałunków.

Radio jednak nie doceniało swojej zaśluzgi i kładąc „uziemiać anteny” nie zastanawiało się, że to dzięki niemu przybyła jeszcze jedna para szczęśliwych ludzi.



Fragment uroczystości poświęcenia sztandaru Korporacji Przemysłu Kominiarskiego na województwo łódzkie. Na zdjęciu przedstawiciele władz i rodzice chrzestni oraz Zarząd w osobach pp. starszego St. Urbańskiego i członków J. Berendta, M. Burczyńskiego, St. Hofmana i J. Walaszka.



Mecz hokejowy A. Z. S. — Polonia o mistrzostwo hokejowe Warszawy klasy A rozegrany na lodowisku Polonii w Warszawie. Mecz wygrał A. Z. S. w stosunku 2:1



Teatr Letni w Warszawie wystawił nową sztukę Deval'a pt. „Towariszcz”. Sztuka spotkała się z przychylnym przyjęciem krytyki.



Uroczyste pożegnanie opuszczającego Łódź pptk. Cieślaka. Na zdjęciu przedstawiciele wszystkich organizacji b. wojskowych, społecznych i kulturalnych.



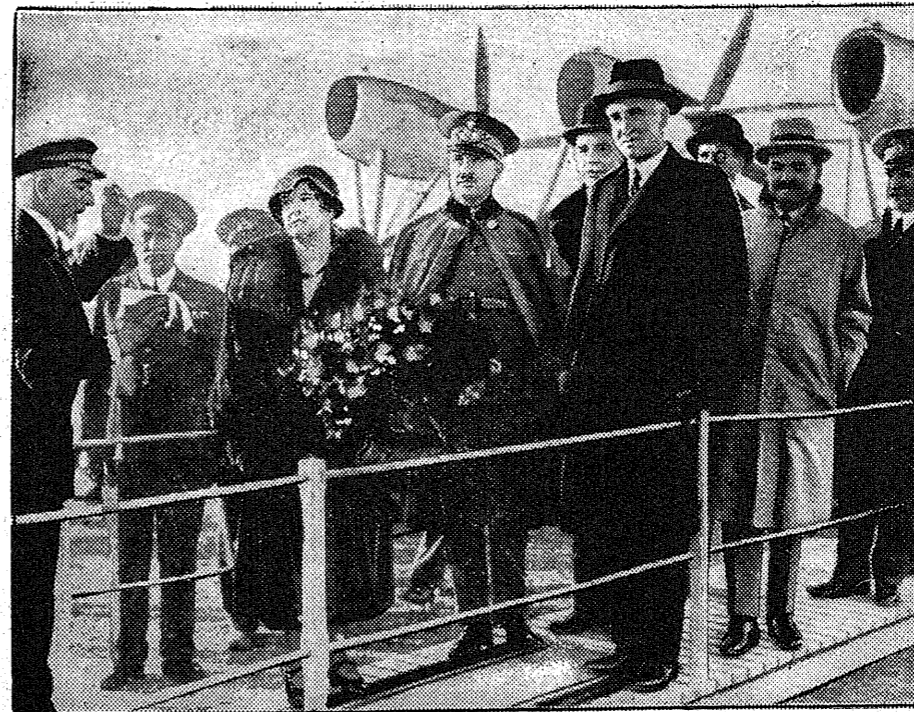
„Choinka” urządzona dla dzieci pracowników tramwajowych w lokalu szkoły powszechnej im. Marsz. Piłsudskiego przy ul. Zagajnikowej.



Rodzina Rezerwistów Koła Nr. 3 Widzew urządziła „choinkę” dla dzieci członków w lokalu 10-go oddziału Straży Ogniwej. Od strony lewej zarząd 3-go Koła Rezerwistów.



Tradycyjna „choinka” Związku Inwalidów Pracy odbyła się w salonach Stw. Urzędników Skarbowych przy ul. Moniuszki Nr. 4 dla sierot i najbardziej potrzebujących dzieci inwalidów „Choinkę” zorganizował zarząd z pp. Kmiecikiem i Dzwonkowskim na czele.



Wizyta ministra Simóna w Rzymie i jego narady z Mussolinim były sensacją polityczną świata.



Luis Companys wybrany prezydentem Katalońskiego rządu narodowego na miejsce zmarłego ptk. Maciá.

FILMJA.

Publiczność sarka na szablon i banal. W powodzi filmów, które nam raz poraz pokarują w kinoteatrach, rzadko zdarza się jasny wypad, który zarówno tematowo, jak i w sposobie ujęcia, odbiega od powszedniości.

Czyżby życie wciąż postępujące naprzód w marszu cywilizacji, nie dostarczało nowych tematów. Bynajmniej. Brak tylko jednostek, któreby potrafiły należycie wykorzystać, dostarczane nam przez życie motywy.

Ciągle potęgający się rozwój geniusza ludzkiego zmierza do tworzenia dzieł, daleko odbierających od powszedniości.

Tą myślą kierowali się dwaj twórcy filmu, produkcji paryskich wytwórni: „Osso” i „Minerva”. Rene Sti i Fryderyk Lang, Dzieła przez nich zrealizowanego. „Le testament du docteur Mabuse” na imię. Osnowa filmu, godna fantazji Wells'a i Wallace'a, traktuje o sile umysłowości geniusza — obłąkańca, który acz niewidzialny, wydaje rozkazy, licznej armii swych zwolenników, rekrutujących się z ludzi wszelkich możliwych sfer.

Do realizacji wyżej wzmiankowanego filmu, użyto olbrzymich rozmiarów gmach fabryczny, z czterema wielkimi kominami. Gmach ten poświęcono do, przekraczającej naffantastyczniejszą myśl, sceny wybuchu i pożaru składu amunicji.

Obłoki dymu i, grozą przejmujące igrzyski ognia, dobywające się z płonącego piekła, dały cudowne pole do opisu żonglerskim aparatowi operatorów filmu. Łuna pożaru była widoczna hen, na kilkanaście kilometrów poza miejscem ognia i goryżące go dymu.

Trudno sobie wyobrazić, jak wielkiego wysiłku wymagała w podobnych warunkach i okolicznościach praca setek ludzi. Pożar służył bowiem za, osnowę do stworzenia kapitalnych scen paniki.

Wśród licznych momentów, świadczących o pomysłowości ich twórców i realizatorów, znajdują się też sceny, wyobrażające żywiołowe zalanie wodą, otoczonego nimbem tajemniczości, gabinetu obłąkanego lekarza, oraz pełna emocji scena gonitwy samochodowej, w której wyzyskano niewidziane dotąd efekty natury fotograficznej i akustycznej.

„Testament dra Mabuze”, który cieszył się zagranicą wielką wziętością, odznacza się ciekawie zastosowaną dla pewnych scen ilustracją muzyczną, nadającą filmowi swoiste piętno.

Reżyser Sti, kierujący przy współudziale Fryderyka Langa pracą, wykorzystał dla stworzenia „Testamentu dra Mabuze” najnowszą zdobycze techniki, dając gigantyczne w rozmachu sceny. Do zdjęć zarejestrowano specjalne światłoczułe aparaty, które przez swą wyrazistość potęgują wrażenia, jakie wywierają na nas niektóre sceny.

Sti i Lang gloryfikują w swym filmie dwie podstawy racjonalnego bytu państwo swego: policję i straż ogniową.



Wielka afera szpiegowska w Paryżu. Madelaine Mernet opuszcza w towarzystwie swego adwokata gabinet sędziego śledczego, oraz oskarżony prof. Martin (w środku) b. urzędnik Min. Marynarki, wadający 68 językami.

Komisarz Loman, w interpretacji Jim Gerałda, staje się apoteozą sprawnie działającego przedstawiciela sprawiedliwości, przed badawczym okiem którego nie ukryje się żaden fałsz.

W pięknych zdjęciach zostaje ukazana brawurowa odwaga mężów w miedzianych kaskach, którzy nie bacząc na wszelkiego rodzaju niebezpieczeństwa, śmiało stawiają czoła żywiołowi, nieraz obliżającemu ich krwawymi językami.

Sti i Lang wykazują znaczenie tych

choć nieznanych bohaterów, jednak z prawdziwych najprawdziwszych.

Liczne momenty filmu zdają się potwierdzać dążenie realizatorów do wykazania, że nad porządkiem świata panują prawda i sprawiedliwość.

Realizatorzy filmu przedstawili walkę, z jednej strony z żywiołem natury, z drugiej zaś z żywiołem przestępczym. Obydwa są zarówno szkodliwe. I dlatego ich pogromcy — policjant i strażak — są tak cenni w racjonalnym życiu ludzkości.



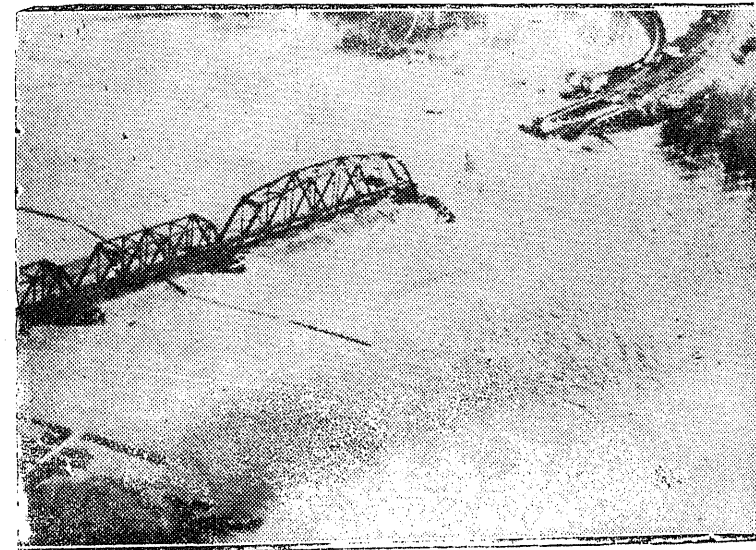
Ostatnie zdjęcie ex-cesarza Wilhelma II-go w Doorn w dniu 75 rocznicy jego urodzin.



Syn Dickensa zajmuje się obecnie porządkowaniem nieopublikowanych dotychczas prywatnych listów swego ojca.



„Żelazna Gwardia” w Rumunii. Cornelius Condreanu przywódca członków gwardji.



W Stanach Zjednoczonych, na wybrzeżu Pacyfiku miały miejsce ostatnio katastrofalne wylewy, które wywołały wielkie zniszczenia i pociągnęły za sobą liczne ofiary w ludziach. — Na zdjęciu: most kolejowy między Kelso i Longview, w stanie Washington, zerwany przez wezbrane wody.



Sluchacze kursu kroju zorganizowanego przez Instytut Rzemieślniczy w Łodzi. Wykłady praktyczne.



Dwie lotniczki amerykańskie Helen Richey i Frances Mersalis pobily ko biecy rekord długotrwałości lotu, pozostając w powietrzu bez przerwy 8 dni 4 godz. i 6 min. Na zdjęciu jedna z rekordzistek p. Frances Mersalis.



Austrjacki feldmarszałek von Krobotin, znany dowódca wojskowy w czasie wielkiej wojny, zmarł w Wiedniu w wieku 84 lat.



Scena z filmu „Burza o brzasku” z Kay Francis i Nils Astherem, (Wyrw. Metro-Goldwyn-Mayer.)



Fragment filmu „Miłość Teresy Rott”.



Świetne maski niezrównanej aktorki charakterystycznej, Mariji Dressler



John Barrymore

ukazuje się w filmie p. t. „Nocny lot”.



Joan Crawford

w filmie „Dziś żyjemy”



Hanka Ordonówna jako „Szpieg w masce”.

Łódź w ilustracji

DODATEK DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO”.

ROK X.

NIEDZIELA, dnia 21 stycznia 1934 roku

Nr. 3

W żałobnym kondukcje



Dnia 15-go stycznia 1934 roku odbył się w Łodzi pogrzeb trzech tragicznie zmarłych robotników zatrudnionych w fabryce wyrobów gumowych „Gentleman” przy ul. Limanowskiego 156. Robotnicy sp.: Piotr Baranowski, Jan Dutkiewicz i Bolesław Plesiński zginęli na posterunku w chwili wybuchu kotła w tej fabryce. Na zdjęciach powyższych widzimy u góry od strony lewej czoło konduktu z orkiestrą, na prawo pierwszy karawan, u dołu od strony lewej karawan drugi, na prawo karawan trzeci z olbrzymią rzeszą robotniczą oddającą ostatnią posługę tragicznie zmarłym.

(Fot. A. Meyer, Piotrkowska 182, tel. 108-81).